

BUDOWANIE POKOJU. DROGI POJEDNANIA

To bardzo ważne, by mówić jak najwięcej o kwestii budowania pokoju i o pojednaniu. Dla mnie osobiście są to problemy wiążące się z moim dziedzictwem rodzinnym. Zagadnienie budowania pokoju i pojednania wiąże się także z Janem Pawłem II. Chciałbym przytoczyć na ten temat pewną historię.

W 2001 roku pracowałem w ambasadzie francuskiej w Kijowie i ambasador poprosił mnie, wiedząc, że interesują mnie sprawy religijne, abym śledził wizytę papieża Jana Pawła II w Ukrainie. To polecenie całkowicie zmieniło moje życie. Odkryłem wówczas przepaść między tym, co rzeczywiście działo się w Ukrainie a medialnym przekazem we Francji. Dla Ukrainy wizyta Jana Pawła II stanowiła największe i najważniejsze wydarzenie od chwili odzyskania niepodległości w 1991 roku. Po raz pierwszy do Ukrainy przyjechał papież, który był też zarazem światowym przywódcą, uznającym Ukrainę za państwo, a nie za część Związku Sowieckiego. Ukraińcy od Kijowa po Lwów byli bardzo szczęśliwi z powodu tej wizyty, która była także impulsem dla procesu prawdziwego jednoczenia narodu ukraińskiego. Widziałem też papieża w Kijowie, kiedy podczas mszy z udziałem 400 tys. ludzi umiejętnie skorzystał z okazji zademonstrowania swojej jedności z kardynałem Huzarem. Lubomir Huzar był głową kościoła greckokatolickiego Ukrainy. Ja znałem go także jako duchowego przywódcę i widziałem, jak grekokatolicy, rzymscy katolicy, a także prawosławni, którzy tam wówczas byli obecni, zobaczyli pokorę papieża udzielającego głosu, oddającego pierwsze miejsce w Ukrainie kardynałowi Huzarowi. Potem zobaczyłem we Lwowie, jak całe miasto witało papieża, który w trakcie tego wydarzenia pobłogosławił kamień węgielny pod budowę Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu (UKU). Widziałem to wszystko i jednocześnie zauważyłem, że moi koledzy z ambasady oraz z francuskich mediów tego wszystkiego nie dostrzegli. Zawsze mówili: „Spójrz, papież robi niepotrzebny problem z Patriarchatem Moskiewskim, co nie jest dobrą metodą w dyplomacji”. A ja widziałem coś wręcz przeciwnego, coś zupełnie innego. Naprawdę dostrzegłem wtedy, co będzie dalej. Zobaczyłem naród ukraiński określający się podczas Majdanu i podczas Pomarańczowej Rewolucji jako niepodległe państwo. To zmieniło moje życie, postanowiłem wtedy przerwać moją karierę dyplomatyczną i odpowiedzieć na zaproszenie otrzymane z Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu,

aby zostać tam profesorem. Stworzyłem na tym Uniwersytecie Instytut Studiów Ekumenicznych, ponieważ ujrzałem szansę i znaczenie Kościoła greckokatolickiego nie jako problem, ale przeciwnie – jako pomost między Wschodem i Zachodem. Papież zaś zawsze mówił o dwóch płucach Kościoła. Zatem to doświadczenie zmieniło moje życie, zacząłem ten nowy projekt – Instytut Studiów Ekumenicznych.

Kolejna sprawa, ze względu na którą tak się cieszę, że mogę się wypowiedzieć na temat pojednania, wynika z podjętej przeze mnie, jako chrześcijanina prawosławnego, uważnej lektury dwu papieskich encyklik: pierwsza to *Ut unum sint* z 1995 roku, a druga to *Fides et Ratio*. Dla mnie to nie przypadek, że ten sam papież napisał te dwie genialne encykliki. Z jednej strony ekumenizm *Ut unum sint*, z drugiej konieczność ponownego przemyślenia związku wiary i rozumu. W tym miesiącu ukaże się moja książka pt. *Esej z metafizyki ekumenicznej*. Tak więc te dwie encykliki wywarły na mnie głęboki wpływ. Byłem uczniem Oliviera Clément, francuskiego teologa prawosławnego, który w latach 90. ubiegłego wieku napisał w książkę *Rzym, inaczej*, będącą swego rodzaju odpowiedzią papieżowi: „Spójrz to pięknie, co mówisz” w *Ut unum sint*. W ten sposób – zdawał się mówić Clément – moglibyśmy wspólnie pracować nad budowaniem jednego Kościoła uznającego z jednej strony prymat papieża, a z drugiej synodalność Kościoła.

Od powrotu do Paryża w 2011 roku pracuję w Collège des Bernardins, prowadzę badania na Wydziale Polityki i Religii. Po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą w roku 2014 zrozumiałem, że muszę coś zrobić na rzecz pokoju, ponieważ mam rosyjskie korzenie i doświadczenia, i zarazem mam także korzenie i doświadczenia ukraińskie. Mam wszędzie przyjaciół i wielu znajomych pracujących w służbie dyplomatycznej jako ambasadorzy, muszę zatem coś zrobić po 17 latach spędzonych w Rosji i w Ukrainie. W tym celu z pomocą Unii Europejskiej i europejskich partnerów stworzyłem w 2018 roku Komisję Prawdy Sprawiedliwości i Pojednania między Rosją a Ukrainą. Chciałbym tutaj w kilku słowach przedstawić tę Komisję i jej pracę, a potem krótko pozwolę sobie opowiedzieć o moich osobistych wnioskach. Uprzedzając dalszy wywód, stwierdzę, iż w moim odczuciu praca tej Komisji jest dobra, ale wciąż jeszcze niewystarczająca. Trzeba bowiem iść naprzód, rozwijając prawdziwą metafizykę ekumeniczną w duchu *Ut Unum Sint* i *Fides et Ratio*, metafizykę która będzie w stanie odpowiedzieć nie tylko na tragedię postkomunistyczną, ale także na tragedię postliberalną, bo świat zachodni też nie jest przecież w dobrej kondycji. Musimy zatem przemyśleć, czym powinna być owa postulowana tutaj metafizyka ekumeniczna.

Przedstawię teraz wyniki prac tej Komisji – raport z 40 propozycjami działań umożliwiających zawarcie pokoju, który został opublikowany w grudniu 2019 roku, a więc 3 lata temu. Zrealizowaliśmy ten projekt z Collège des Bernardins, we współpracy ze społeczeństwem obywatelskim z Rosji. Jako przedstawiciele

społeczeństwa obywatelskiego w Rosji zaprosiliśmy Stowarzyszenie Memoriał, dzisiaj nie byłoby to już możliwe, ponieważ, jak wiadomo, Putin doprowadził ostatnio do jego likwidacji. Zaprosiliśmy też innych prodemokratycznych przedstawicieli rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego. Myślę tu np. o Centrum Borysa Jelcyna w Jekaterynburgu i Moskwie. Z Ukrainy zaprosiliśmy w pierwszej kolejności moich kolegów z uczelni: Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu, ale także uczonych z Akademii Mohylańskiej. A z Francji zaprosiliśmy jako partnera Forum Pokoju w Caen. Caen to miasto w Normandii, a to właśnie ten region rozpoczął ten nowy projekt budowania pokoju. Oczywiście rozmawiałem z przedstawicielem Pałacu Elizejskiego, prawą ręką prezydenta Emanuela Macrona, który zainicjował Forum Pokojowe w Paryżu. Tak więc w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wiedzą o wszystkich naszych działaniach. Jednak, trzeba to podkreślić, głównym partnerem było Forum Pokoju w Caen. Na 4 zorganizowane przez nas w ciągu dwu lat sesje zaprosiliśmy 200 osób. Z Polski zaprosiliśmy Wojciecha Surówkę, który jest dyrektorem Instytutu Tomasza z Akwinu w Kijowie, ale zaprosiliśmy też Niemców i Anglików. Dyplomatów z różnych krajów, którzy rozumieli, że to nie jest oficjalna droga do projektu porozumienia pokojowego i często nie chcieli podpisywać dokumentów, ale jako dyplomaci mówili to, co mogli powiedzieć. Zaprosiliśmy też wojskowych, m.in. generała francuskiej armii. Zaprosiliśmy oczywiście intelektualistów z różnych uczelni, organizacje pozarządowe, w pierwszej kolejności Memoriał i inne – cóż mnóstwo ludzi z różnych krajów, różnych religii – także teologów i przywódców religijnych.

Rozpoznaliśmy cztery problemy istniejące w relacjach między Rosją a Ukrainą i uważamy, że są to zarazem cztery zasadnicze sprawy w stosunkach między Rosją a Europą.

Jestem w pełni świadom, że to, co teraz powiem, jest bardzo drażliwą kwestią, nie wszędzie w tej sprawie panuje konsensus, ale uważam, że ważne jest, aby rozmawiać o tym wspólnie, tak jak to zostało podkreślone wcześniej. Podpisaliśmy razem dokumenty dotyczące obszarów, w których osiągnęliśmy porozumienie. Efektem wypracowanego kompromisu jest czterdzieści propozycji. Chciałbym więc teraz szczegółowo opisać jego poszczególne części.

Wszyscy zgadzamy się co do tego, że istnieją cztery przyczyny konfliktu, cztery mury między Rosją a Ukrainą.

Tragiczna jest ta wojna, ponieważ jak wiecie czternaście tysięcy ludzi zginęło na niej w ciągu ostatnich siedmiu lat; ponad milion osób jest przesiedleńcami, a sto tysięcy zostało rannych¹. To tragedia.

¹ Trzeba dodać, iż tekst prof. Arjakovsky'ego został napisany na kilka miesięcy przed agresją Rosji na Ukrainę z roku 2022. Podane liczby odnoszą się zatem do pierwszego etapu rosyjskiej inwazji z roku 2014 (przyp. red.).

Te cztery główne przyczyny, o czym nie mówi się zwykle w mediach, ale które jawią się nam jako oczywiste, i co do których na ogół wszyscy się zgadzają, są następujące:

- historyczne,
- teologiczne i eklezjologiczne,
- prawne: odmienne koncepcje demokracji i prawa,
- geopolityczne: zróżnicowane poglądy na to czym powinna być Rosja i Europa Wschodnia.

Te cztery przyczyny wojny są dla mnie połączone z jedną, główną metaprzyczyną. I jest ona taka sama jak ta, która leżała u podstaw podziału świata w XX wieku.

Konflikt między Francją a Niemcami

Konflikt między Francją a Niemcami łączyła fałszywa teologia polityczna. Tak III Republika Francuska, jak i niemieccy cesarze lub przywódcy partii nazi-stowskiej uważali, że są spadkobiercami Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Królowie francuscy byli absolutnie przekonani, że są jedynymi dziedzicami Karola Wielkiego, tak samo sądzili Niemcy. Jeśli twierdzisz, że jesteś jedynym spadkobiercą Świętego Cesarstwa Rzymskiego, jedynym, który ma prawo dowolnego postępowania, to przy tego rodzaju założeniach, nie ma żadnej alternatywy. To zła eschatologia. Nie możemy o sobie powiedzieć, nikt nie może, że jesteśmy bezpośrednimi spadkobiercami Jezusa Chrystusa na Ziemi. I zobaczcie, jak ten problem podsumowuje dyskusja między Władimirem Putinem z jednej strony i Wołodzimyrem Zelenskim z drugiej strony. Obaj powiedzieli dokładnie to samo. Putin powiedział „Nie ma ukraińskiej historii. Państwo ukraińskie ma swoje znaczenie tylko w związku z państwem rosyjskim. Dlaczego? Ponieważ jesteśmy spadkobiercami Włodzimierza, księcia Włodzimierza z X wieku”. To z przemówienia Władimira Putina w lipcu 2021 roku. W sierpniu odpowiedział mu Wołodzimyr Zelenski. „Słuchaj, możesz mówić, co chcesz, ale wiem, że Włodzimierz przyjął chrzest w Kijowie i to my jesteśmy jego jedynymi spadkobiercami. Nasz pieniądź – hrywna – ma ponad tysiąc lat” itd.

Zatem istnieją tu dwie koncepcje polityczne i teologiczne, które nie są ze sobą kompatybilne. To stanowi główny problem i aby go rozwiązać, trzeba rozpatrywać go na czterech polach: historii, eklezjologii, politologii i koncepcji suwerenności. Dlaczego? Ponieważ w zakresie historii Rosjanie nadal opowiadają dzieje Rosji wg. koncepcji historii państwa rosyjskiego Karamzina, który był wybitnym historykiem Imperium Rosyjskiego. Historycy ukraińscy wręcz przeciwnie, opierają się na historiografii XX wieku Hruszewskiego, najważniejszego historyka narodu ukraińskiego. Z jednej strony Karamzin wyjaśnia historię państwa, z drugiej

Hruszewski opowiada historię narodu. Tak jakbyśmy mieli państwo bez narodu i naród bez państwa. To nie idzie w parze.

Problem eklezjologii to także tragiczna historia, bo z jednej strony jest teologia i twierdzenie – „spójrz, Ukraina to nasze terytorium kanoniczne, takie jest stanowisko Patriarchatu Moskiewskiego”. Metropolita Hilarion Alfiejew twierdzi, że głównym problemem między Wschodem a Zachodem są unicy, ponieważ są oni umiejscowieni niejako pośrodku i nie uznają, że to terytorium jest historycznie częścią terytorium Moskwy. Z drugiej strony patriarcha Konstantynopola wyjaśnia: „jeśli chcecie mówić o terytorium kanonicznym to Ukraina była kanonicznym terytorium współczesnego Kościoła bizantyjskiego. Ewangelizowaliśmy Słowian, przez wieki wysyłaliśmy biskupów do metropolii kijowskiej. W XVII wieku pozwoliliśmy, aby Metropolita Kijowski był powoływany przez Moskwę, jednak pod warunkiem, że jako pierwszego wśród równych biskupom prawosławnym wymieni patriarchę Bartłomieja, zatem jest to nasze terytorium kanoniczne”. Tak więc znowu nie ma możliwości znalezienia wspólnego rozwiązania w eklezjologii terytorium kanonicznego, czyli w eklezjologii wyznań instytucjonalnych.

To samo odnosi się do sfery polityki. Z jednej strony, mamy rządy prawa i demokrację, z drugiej rodzaj nowej feudalnej suwerenności występującej przeciwko porządkowi neoliberalnemu. Putin wyjaśnił niedawno w *Financial Times*, że liberalizm jest martwy. Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się w świecie, jak bardzo wzrosły nierówności. W ciągu ostatnich trzydziestu lat pogłębiły się one jak nigdy wcześniej; tylko 1% populacji ma więcej niż 50% bogactw świata. To niesprawiedliwe.

Czwartym zasadniczym zagadnieniem jest wspomniany już konflikt na poziomie geopolitycznym. W Rosji nie wierzy się w działanie prawa międzynarodowego. Dowodem na to z rosyjskiego punktu widzenia są wydarzenia w Serbii i w Kosowie. Prawo międzynarodowe nie działa; to, co działa to naga siła. To jest jedno podejście, przeciwne jest twierdzenie, że to prawo jest źródłem wszystkich praw i to ono jest prawdziwą siłą, która może przetrwać w dłuższej perspektywie. Jak widać, są to znów dwa przeciwstawne stanowiska, których nie da się pogodzić.

Propozycje naszej Komisji są następujące, oczywiście dokument można znaleźć w Internecie. Po pierwsze, chciałbym podkreślić, że na poziomie historycznym możliwe jest wspólne pisanie historii, jeśli mamy nowe „oprogramowanie”, które nie wykluczałoby, ale łączyło. Co to za oprogramowanie? Rozróżnienie pamięci i historii. Do odróżnienia pamięci, która zawsze jest ciągłością w sakralności, trzeba mieć historię, która nie jest ciągłą, która rozpoznaje rany w przeszłości i pozwala zauważyć, że nie jesteśmy obecnie tacy sami jak w średniowieczu. Jak możemy odróżnić pamięć od historii? Poprzez wspólne pisanie historii, to jedyny sposób. Tak zrobili historycy francuscy i niemieccy, którzy opublikowali podręcznik wspólnej historii. Jest tylko ten jeden sposób.

Ucieszyłem się widząc pierwsze rezultaty prac naszej Komisji, kiedy posłanka do Parlamentu Europejskiego i zarazem Minister Spraw Europejskich we Francji za kadencji prezydenta Macrona, otrzymała w ostatnim roku jego wsparcie, aby uruchomić w Radzie Europy nowy Instytut HOPE (Historia, Obserwatorium dla Pokoju w Europie). Został on uruchomiony w tym roku przez dwadzieścia krajów europejskich, a jego celem jest badanie, w jaki sposób uczymy historii w Europie. Nie uczymy historii w ten sam sposób w Europie Wschodniej i w Europie Zachodniej. W Europie Wschodniej historia jest wykorzystywana do celów narodowych, aby umocnić tożsamość narodową, co jest zrozumiałe, ale czasem nie jest tak naprawdę przydatne do budowania Wspólnoty Europejskiej. Motywacją historyków zachodnioeuropejskich nie jest skłonność patriotyczna, czy budowanie nacjonalistycznej wizji historii. Problemem zachodniego historyka jest amnezja. Chcielibyśmy zapomnieć, mamy postmodernistyczne nastawienie, nie lubimy chronologii. Uważamy, że chronologia jest naszym największym wrogiem, ponieważ z jej powodu doprowadziliśmy do wojen światowych w XX wieku, więc lepiej zapomnieć i skupić się na projektowaniu przyszłości. Odkąd istnieje Instytut HOPE, mamy nadzieję pisać historię razem z historykami ukraińskimi, rosyjskimi i europejskimi i równoważyć obydwa podejścia.

Drugą propozycją opracowaną przez Komisję jest eklezjologia ekumeniczna. Czym jest owa eklezjologia ekumeniczna? Przede wszystkim uznaniem państw narodowych za część historii Kościoła jako królestwa Boga na Ziemi. Państwa narodowe są błogosławione przez Kościoły. Państwa narodowe powinny być uznawane przez Kościoły i dlatego jako Komisja poparliśmy uznanie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego za autokefalię Ukrainy. Rok później patriarcha Konstantynopola, Bartłomiej, uznał Ukraiński Kościół Prawosławny za Kościół autokefaliczny, czyli mający prawo do powołania własnego przywódcy. „Ufamy wam, od tysiąca lat jesteście chrześcijanami, widzimy, że między chrześcijanami w Ukrainie są podziały, ponieważ nie ma oficjalnego uznania, że jesteście narodem. Uważamy, że wszyscy prawosławni chrześcijanie powinni zebrać się w nowym Kościele Prawosławnym Ukrainy”.

Poparliśmy to rozwiązanie, chociaż wiedzieliśmy, że Patriarchat Moskiewski zareaguje negatywnie. I że początkowo to nie pomoże w dyskusji, ale uważamy, że powinniśmy szukać rozwiązań w dłuższej perspektywie. Na dłuższą metę bez państw narodowych, bez Kościołów, które są związane z własnym narodem nie będzie można zaprowadzić pokoju. Oczywiście to nie wystarczy, ale cieszyliśmy się, gdy w styczniu 2019 roku został wybrany nowy metropolita Kijowa, Epifaniusz.

Trzecia propozycja jest następująca: kiedy mówimy o demokracji europejskiej, musimy pamiętać, że mamy wspólne wartości: godność człowieka, solidarność, odpowiedzialność, wolność sumienia. To nas łączy, to są owoce cywilizacji,

to powinniśmy chronić, a ci, którzy tego nie szanują, powinni być objęci sankcjami. Nie boimy się świata sankcji i dlatego uważamy, że w celu ochrony cywilizacji europejskiej, wszyscy ci, którzy sprzeciwiają się prawom człowieka, powinni podlegać karom. Zaproponowaliśmy coś w rodzaju europejskiego Aktu Magnickiego, który obejmowałby sankcjami wszystkich sprzeciwiających się Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, co zostało przyjęte w 2020 roku. To nowe prawo daje Radzie Europejskiej możliwość szybszego i skuteczniejszego działania przeciw każdemu naruszeniu praw człowieka niezależnie od tego, gdzie miało ono miejsce i w jaki sposób zostało dokonane. Myślę, że to właściwy krok naprzód. Oczywiście, to za mało; sankcje to za mało, żeby zbudować wspólną cywilizację, ale trzeba chronić europejskie instytucje i kulturę.

Kolejnym sposobem naszej terapii w odniesieniu do czwartego obszaru konfliktu – czyli obszaru geopolitycznego jest poparcie dla Porozumień Mińskich, realizowanych w określonej kolejności. Dużo dyskutowaliśmy o formule Steinmeira, ale uznaliśmy, że po sankcjach powinna nastąpić interwencja błękitnych hełmów. To ONZ powinna chronić granicę między Rosją i Ukrainą; potrzebne są tam błękitne hełmy. Wówczas byłby możliwy powrót rządów prawa i rozminowanie terenu. Mogłoby to nastąpić w perspektywie pewnego czasu, za rok, dwa, trzy. Referendum w Zagłębiu Saahry odbyło się 8 lat po zakończeniu wojny między Francją i Niemcami. Potrzeba było czasu, aby ludzie samodzielnie wybrali między Francją a Niemcami. W końcu mieszkańcy Saahry zagłosowali za Niemcami i zostało to zaakceptowanie, ponieważ przeprowadzono demokratyczne referendum. Uważam, że tak samo powinno się to odbyć w Donbasie. Po przywróceniu rządów prawa i rozminowaniu terenu powinno zostać przeprowadzone nowe, uczciwe i demokratyczne referendum, pozwalające na przywrócenie respektowania prawa międzynarodowego.

Nie trzeba dodawać, że ta czwarta propozycja Komisji nie została zaakceptowana. Urzędnicy, z którymi rozmawiałem we francuskim MSZ, a nawet w europejskiej służbie dyplomatycznej European External Action Service powiedzieli jedynie: „cóż, to nic poważnego, ONZ nigdy nie wyśle błękitnych hełmów w strefę wojny”.

Nasza propozycja pozostaje jednak w mocy, choć rozumiemy, że dzisiaj jej realizacja byłaby skomplikowana, ponieważ znajdujemy się w innej sytuacji niż 2 lata temu. Następuje zmiana w stronę radykalizacji: Nawałny jest w więzieniu, Memoriał został zdelegalizowany, a my, jako Komisja, nie możemy też w żaden sposób zmienić filozofii działania państw liberalnych.

Pragnę zaznaczyć, że byłem pod wielkim wrażeniem, kiedy we wrześniu ubiegłego roku Stany Zjednoczone zdecydowały się opuścić Afganistan i oddać władzę Talibom. Stało się to po 20 latach wojny, która pochłonęła 100 tysięcy ofiar, a kosztowała Stany Zjednoczone 300 milionów dolarów dziennie. 300 milionów dolarów dziennie przez dwadzieścia lat z zerowym wynikiem.

Jako Komisja nie zgadzamy się z teologią polityczną krajów zachodnich. Nie możemy jej zaakceptować. Dlatego też uważamy, że musimy pilnie zmienić obowiązującą postliberalną wizję państw narodowych. Do tego celu potrzebujemy nowej metafizyki ekumenicznej. Na koniec chciałbym wspomnieć w kilku słowach o istocie tego metafizycznego podejścia. Pojawia się tu zasadnicze dla chrześcijanina pytanie o to, jak pogodzić wiarę i rozum. Kiedy mówię o ekumenizmie ma on charakter nie tylko międzywyznaniowy, ale międzyreligijny i międzykulturowy, jest to globalne podejście wykraczające poza denominacje chrześcijańskie, dla nas, oczywiście, najważniejsze.

Musimy więc przede wszystkim najpierw wyjaśnić, czym jest metafizyka ekumeniczna. Na co w Komisji moglibyśmy się zgodzić na poziomie religii. Przede wszystkim moglibyśmy się zgodzić, że godność człowieka jest najistotniejsza. Powinniśmy mieć spersonalizowane podejście do rzeczywistości. Dużo możemy o tym mówić, ale przecież także papież Jan Paweł II był personalistycznym filozofem, więc czujemy, że zmierzamy w tym kierunku. Odnajdujemy personalizm nie tylko w tradycjach chrześcijańskich, ale także w tradycji żydowskiej, w tradycji muzułmańskiej i innych tradycjach. To było podstawą Karty Narodów Zjednoczonych opracowanej i przyjętej w latach 1944–1948.

Drugą zasadą, bardziej metafizyczną, jest znaczenie przypisywane mądrości. Mądrość Boża powinna zostać na nowo odkryta. Poza konceptualnym rozumieniem świata, powinniśmy dać więcej miejsca duchowi, mądrości. I znowu mądrość duchową można znaleźć we wszystkich tradycjach od taoizmu po tradycję żydowską. Księga Przysłów to księga, w której mądrość Boża przemawia i mówi: „Spójrz na mnie, pomogę ci się pojednać”.

Trzecią podstawą tej ekumenicznej, międzyreligijnej, międzykulturowej metafizyki jest interdyscyplinarność. Jeśli istnieje zrozumienie, że podmiot i przedmiot nie wystarczają, potrzebujemy innej metody, by wyjść poza autonomizację. Umożliwia to właśnie interdyscyplinarność, która na przykład pomaga filozofii indyjskiej Sat-Chit-Ananda podjąć rozmowę z filozofią zachodnią.

Dlatego dla nas ważna jest świadomość, że ta nowa metafizyka ekumeniczna, która w swej istocie jest przecież bardzo tradycyjna, stanowi drogę wyjścia nie tylko z komunizmu, ale także z postliberalnej anarchii. Porządek postmodernistyczny – w rozumieniu Zygmunta Baumana z jego koncepcją płynnego prawa, płynnego społeczeństwa – też jest źródłem przemocy. Powinniśmy zatem wyjść z tej postmodernistycznej filozofii i stworzyć duchową metafizykę, która przynosiłaby, i już przynosi, błogosławione owoce. Mam na myśli te niesamowite kroki podejmowane w stronę pojednania między społecznością żydowską i wspólnotami chrześcijańskimi. Dziesięć czy dwadzieścia lat temu nie było to możliwe. Jako przykład spektakularny można przywołać pojednanie między kairskim imamem Al Tayyebem a papieżem Franciszkiem. Mamy więc pierwsze rezultaty

tej ekumenicznej metafizyki, która daje nową holistyczną wizję, umożliwiającą budowanie pokoju, sprawiedliwego pokoju.

W Europie Wschodniej panuje kryzys. Mamy też kryzysy globalne związane z wirusem COVID-19 i pandemią. Priorytetem muszą być ludzie. Emmanuel Macron powiedział po raz pierwszy w historii Republiki Francuskiej w ciągu ostatnich 200 lat, że priorytetem jest zdrowie narodu bez względu na koszty. Mam ciłą nadzieję, że będę mógł powiedzieć podobnie, że pojednanie bez względu na koszty powinno być priorytetem dla naszych narodów.

Abstract

Building Peace. Paths of reconciliation

The article is an attempt at a comprehensive description of the causes of the conflict between Russia and Ukraine and possible ways to overcome it. The causes of the conflict are of a historical, geopolitical, ecclesiological and legal nature. The article discusses each of them, while indicating the steps necessary for reconciliation between the two peoples.

Keywords: Ecclesiology, history, politics, law, Russia, Ukraine, reconciliation